Wychodzi we Lwowie dwa razy na tydzień, to jest: w każdy Wtorek i Piątek. Bióro expedycyi dziennika: „Polska“ znajduje się we Lwowie, w głównym rynku pod liczbą 153, w księgarni Jana Milikowskiego.

POLSKA.

Przedpłata na dziennik „Polska“ kosztuje we Lwowie na dwa pierwsze miesiące, od 1go sierpnia do dnia 1go października r. b. zlr. 2 kr. 24 w m. k.; na prowincyi, na tenże sam czas, 3 zlr. w m. k. — Prenumerować można: we Lwowie w biórze expedycyi, na prowincyi, po wszystkich pocztamtach krajowych i zagranicznych.

PISMO POŚWIĘCONE ROZPRAWOM

POLITYCZNO-EKONOMICZNYM I HISTORYCZNYM, KRAJOWYM I ZAGRANICZNYM.

Wtorek № 13. 12. Września 1848.

Posiedzenia generalne Stowarzyszenia Ziemiańskiego, odbyte w dniach 6ym, 7ym i 8ym b. m. 1848 r.

Wypływa to z natury rzeczy dobrych i pożytecznych, że wolniej nieco na świat przychodzą, aniżeli powierzchowne, czcze i oprócz zewnętrznej i zwodnej formy żadnej wewnętrznej wartości nie mające. Dowiedzionem jest, że kąkol prędzej wschodzi i dojrzewa, aniżeli pszenica; że orzech robaczywy najwcześniej bieleje. Ale też zato rzecz dobra, zdrowa i wolno dojrzewająca, trwa długo i należyty daje użytek, gdy przeciwnie powierzchowna i formą tylko błyszcząca, prędko się zużywa i wnet w swą własną nicość przepada.

Stowarzyszenie Ziemiańskie powstało zwolna i ojcem jego nie jest ani zapał ani żadne uniesienie, ale zimna jedynie rozwaga i należycie zgłębiona potrzeba. Dla tego też organizacya jego postępowała wolno i Stowarzyszenie wolało nieco później działanie swojo rozpocząć, ale je za to rozpocząć gruntownie i oprzeć na pewnych i stałych podstawach. Zawiązane w maju, organizowane prowizorycznie tylko, działało w zakresie ostatecznego swego ukonstytuowania się, przez wydział prowizoryczny, z grona jego ad hoc wybrany. Złożone po większej części z obywateli na prowincyi zamieszkałych, musiało w rozwinięciu się swojem mieć wzgląd na zatrudnienia swych członków i baczyć, ażeby obowiązki ich jako członków Stowarzyszenia, pozwoliły im dopełniać także i obowiązków gospodarzy i właścicieli ziemi w obecnym zwłaszcza kryzys. Przeznaczenie nadto mieć chciało, że nie zagrażające nikomu, zagrożone z swej strony zostało przez wszystkich nieledwie, którzy w dzisiejszej epoce pseudo-wolności, podjęli się przewodniczyć publicznemu działaniu i myśleniu narodu. Napastnięte z wszech stron, ujrzało z smutkiem, że niepojęte zaślepienie nieprzyjaciół wszelkiej rozumnej wolności, posunęło aię aż do zaprzeczenia mu prawa exystencyi. Spotwarzone w obec kraju jak żadne inne, obłożone anathematem korporacyi, przywłaszczającej sobie w kraju naszym po upadłym meternichowskim systemacie, spuściznę despotyzmu, samowładztwa, i cenzury, musiało walczyć o swe życie przedewszystkiem, zanim mu wolno było myśleć o norganizowaniu go jak należy; i dopiero w początku bieżącego miesiąca, gdy pora roku pozwalała właścicielom ziemi oderwać się na kilka dni od swoich zatrudnień, gdy w krucyacie przeciw niemu ogłoszonej, stanęło przecie jakieś chwilowe zawieszenie broni, dopiero teraz powtarzamy, wolno mu było pomyśleć o ostatecznem ukonstytuowaniu się, o stanowczem działaniu.

Wydział Stowarzyszenia urzędujacy stale we Lwowie zwołał w myśl §. 14. statutu, posiedzenie generalne Stowarzyszenia na d. 6. Września i na takowe 121 czynnych jego członków, listami szczególnemi zaprosił. Jeżeliby jeszcze zbywało na dowodzie, jak potrzeba stowarzyszania się w celach podobnych Stowarzyszeniu Ziemiańskiemu, jest powszchnie pojętą, liczny zjazd obywateli członków Stowarzyszenia przybyłych na zwołane posiedzenie w d. 6tym, dostarczyłby go jak lepszego nie można. Mimo oddalenia od stolicy, mimo klątwy na niego rzuconej, mimo iż wielu z pomiędzy jego członków są zarazem członkami Rad Narodowych obwodowych, do których Rada Narorowa centralna porozsełała nakazy, ażeby członków Ziemiaństwa z grona swego wykluczyły; (!!) mimo tysiąca innych przeszkód rodzących wątpliwość, iż posiedzenie zwołane nie przyjdzie może do skutku, zjechało atoli do Lwowa przeszło 60. członków Stowarzyszenia i odpowiedziało wezwaniu wydziału. Wielu nawet z pomiędzy członków Stowarzyszenia, którzy do Lwowa zjechać dla przeszkód nie mogli, oświadczyli listownie: iż przystępują naprzód do wszystkiego co tylko Stowarzyszenie uchwali i postanowi, oświadczając jednomyślnie; iż stałą ich wolą jest utrzymać Stowarzyszenie, niewystępywać z niego pod żadnym pozorem i przyłożyć się wszelkiemi sposobami ażeby silnie organizowane, mogło działać w celach raz przez siebie zakreślonych.

Na dniu przeto 6. b. m. Stowarzyszenie Ziemiańskie odbyło pierwsze posiedzenie w gmachu hr. Skarbka, w sali zwykłej zgromadzeń swoich. Zastępca prezydującego zagaił posiedzenie przemową, w której wystawiwszy stan obecny stan obecny Stowarzyszenia i większą jak

kiedy potrzebę utrzymania go, poddał pod decyzyą zgromadzenia dwa pytania:

1. Czyli Stowarzyszenie nie uzna, iżby na drodze jaką samo za przyzwitą osądzi, starać się o położenie końca gorszącej waśni i polemice, wywołanych przez Radę Narodową centralną przeciw Stowarzyszeniu?

2. Czyli Stowarzyszenie nie uzna potrzeby reorganizacyi swojej, a przedewszystkiem wydziału swego wykonawczego, który w obecnym składzie, ograniczony w atrybucyach, nie może ani działać jakby tego wymagała potrzeba, ani działaniu temu wydołać.

Stowarzyszenie Ziemiańskie po rozpatrzeniu się należytem w przedłożonych sobie wnioskach, postanowiło:

Co do 1go: wychodząc z zasady, że zawiązawszy się, używa tylko praw i swobód wszystkim obywatelom kraju wspólnych; że ograniczywszy się w działaniu do jednego tylko i wyraźnie objawionego celu, nie następuje w granice działań żadnego innego Stowarzyszenia; że nie napastnęło nikogo, lecz owszem samo bezprzykładnej doznało napaści; że złożone z obywateli wiejskich nie tylko nie kwestyonowało exystencyi i celów Rady Narodowej centralnej, lecz owszem obywatele Ci przez wysłanie z grona swego 20 członków do jej składu, do niej przystąpili; że dalej, wielu z członków Stowarzyszenia są razem członkami Rad Narodowych obwodowych; że Rada Narodowa centralna, niedopełnia przyjętego zobowiązania, powoływania do grona swego w razie potrzeby zastępców przez obywateli wiejskich mianowanych, lecz owszem pomimo iż są mianowani, takowych nie powołuje, i miejsca ich osobami przez nią mianowanemi wypełnia; że dalej Stowarzyszenie przy okoliczności wezwania przez Radę narodową centralną z d. 4. sierp. do L. 1161, dało już dowód swych chęci, uniknienia wszelkich gorszących swarów i zgodnego lubo samodzielnego postępowania; że Radą Narodowa centralna na krok ówczesny Stowarzyszenia, świadczący o jego dobrych chęciach i umiarkowaniu, odpowiedziała potwarczym manifestem i Stowarzyszenie przed całym krajem o zdradę nieledwie kraju zaskarżyła; że nakoniec programat początkowy Rady Narodowej centralnej, jest dziś zupełnie zmieniony; że Rada ta nie jest więcej w dzisiejszym stanie rzeczy pośrednikiem między narodem a władzą, lecz owszem naprzeciw tej ostatniej nieprzyjaźne zajęła stanowisko; że Stowarzyszenie Ziemiańskie nie może się zgodzić na uznawanie dwóch rządów w kraju, lecz stósując się do woli całego kraju w adressie do tronu objawionej, chce jak na teraz zostawać w związku z monarchiją, azatem chce i postanawia szanować rząd przez tęż monarchiją postanowiony; Stowarzyszenie przeto Ziemiańskie było jednomyślnie zdania, że z strony jego nie zachodzi żadna potrzeba czynienia jakiegokolwiek więcej kroku, do zakończenia waśni nie przez niego wywołanej, do położenia końca polemice z strony jego obronnie tylko zawsze i z umiarkowaniem prowadzonej: że przeto Stowarzyszenie Ziemiańskie dobrej woli Rady narodowej centralnej zostawia, czyli zaskarżenie przez siebie przeciw Stowarzyszeniu zrobione odwołą lub nie, czyli zechce dalej prowadzić spór lub nie, czyli z resztą odstąpi od polemiki w której przez swoje organa była zawsze i jest zaczepną stroną; że z resztą Stowarzyszenie Ziemiańskie oczekiwać będzie radykalnej reorganizacyi Rady Narodowej centralnej i ogłoszenia z jej strony wyraźnego programatu jej dzisiejszych celów, zanim uzna potrzebę zastanawiania się raz jeszcze nad wniesioną kwestyą.

Co do 2go. Wychodząc z zasady: że zachodzi potrzeba czynnego działania Stowarzyszenia, a przeto wzmocnienia składu wydziału i rozprzestrzenienia jego atrybucyi; że w tym celu wypada sporządzić projekt do uchwały, ażeby mógł bydź poddanym pod dyskussyą i decyzyą Stowarzyszenia; Stowarzyszenie mianowało z grona swego komissyą redakcyjną, z poleceniem wygotowania projektu na następne posiedzenie.

Na posiedzeniu d. 7 wrzes. komissya redakcyjna, do napisania projektu reorganizacyi wydziału Stowarzyszenia wyznaczona, wniosła takowy pod decyzyą zgromadzenia, i projekt ten po zaprowadzeniu w nim niektórych modifikacyi, zamieniony został jednomyślnie w uchwałę Stowarzyszenia, która brzmi jak następuje!

Stowarzyszenie Ziemiańskie

zważywszy; że wydział Stowarzyszenia §. 9 lit. b statutu Stowarzyszenia przewidziany, tak co do składu swego §. 10 tego samego statutu ustanowionego; jak i do obowiązków rozdziałem IVym wzmienionego statutu przepisanych, nie wystarcza potrzebie utrzymania stowarzyszenia w czynności, celom jego istnienia odpowieniej;

Zważywszy, że §. 39. upoważnia Stowarzyszenie Ziemiańskie do zmiany statutów swoich w części lub w całości;

Stowarzyszenie Ziemiańskie po wysłuchaniu wniosków komissyi, w tym celu z grona swego delegowanej, postanowiło co następuje:

§. 1.

Wydział Stowarzyszenia Ziemiańskiego §. 9 lit. b. statutu Stowarzyszenia Ziemiańskiego ustanowiony, obejmuje ogólny kierunek interessów Stowarzyszenia w imieniu Stowarzyszenia, tak co do celów jego istnienia, jak i co do administracyi ekonomicznych jego interessów, tudzież korrespondencyi.

§. 2.

W tym celu skład jego §. 10. statutu Stowarzyszenia Ziemiańskiego przewidziany, wzmocnionym zostaje liczbą członków 32.

§. 3.

Wszyscy członkowie Stowarzyszenia, obowiązani są sprawować obowiązki członków wydziału w miarę, jak do tej posługi przez zgromadzenie generalne wezwani zostaną. Zgromadzenie generalne obiera 32 członków do wydziału na przeciąg czasu roku jednego. Układ kolei kadencyi i oznaczenie czasu jej trwania, wydział oznaczyć jest upoważniony.

§. 4.

Prezes Stowarzyszenia, jego zastępca, sekretarze i kassier należą z prawa do składu Wydziału, oprócz liczby jego Członków §. 2 przewidzianej. Prezes Stowarzyszenia i jego zastępca prezydują z prawa w wydziale Stowarzyszenia.

§. 5.

Komplet wydziału do prawnej decyzyi potrzebny, stanowi się na liczbę 7 członków wydziału obecnych, licząc w to prezesa, jego zastępcę, sekretarzów i kassyera.

§. 6.

Stowarzyszenie Ziemiańskie na posiedzeniu na którym uchwała niniejsza przyjętą zostanie, wybierze z grona swego 32 członków wydziału §. 2 niniejszej uchwały przewidzianego. Tak wybrany wydział ułoży następnie pomiędzy sobą kadencyą w sposób; iżby co miesiąc 4ech z 32ch do wydziału wezwanych, stale we Lwowie obecnemi i w wydziale zasiadać obowiązani byli. Ustanowienie takiej kadencyi nie wyłącza od obrady wydziału innych członków do wydziału należących, ani ich nie wyzuwa z prawa wotowania na posiedzeniach, jeżeliby obecni we Lwowie, w wydziale czynnemi bydź chcieli lub mogli. Ustanowiona kadencya wkłada jedynie na 4ech kadencyą oznaczonych członków, konieczny obowiązek, bycia obecnemi we Lwowie i czynnemi w Wydziale.

§. 7.

Uchwały w wydziale zapadają prostą większością głosów. Równość rozstrzyga prezydujący drugą kreską.

§. 8.

Wydział Stowarzyszenia obowiązany jest:

a) Utrzymywać listę członków Stowarzyszenia.

b) Prowadzić rachunkowość przychodów i wydatków funduszów Stowarzyszenia.

c) dopełniać powinności §. 24 statutu przewidzianych.

d) zdawać sprawę z czynności swoich zgromadzeniu generalnemu Stowarzyszenia i Rachunki z zarządu funduszów.

e) Przygotowywać wszystkie projekta do praw i ustaw w przedmiotach z prawem własności, z zmianą stósunków włościańskich, z urządzeniem przyszłym gmin wiejskich i. t. p. związek mających!“

f) Roztrząsać postanowienia rządu w przedmiotach tego prawa dotyczących.

§. 9.

Wydział Stowarzyszenia ma prawo:

a) Decydować w przedmiocie przyjęcia członków do Stowarzyszenia w myśl §. 7. statutu.

b) Trudnić się poborem funduszów Stowarzyszenia.

c) Takowe na potrzeby Stowarzyszenia wydatkować.

d) przypisywać referata przedmiotów z celem istnienia Stowarzyszenia związek mających, tak członkom własnym bez względu, czyli na nich przypada kadencya lub nie, jak i innym członkom Stowarzyszenia do wydziału nienależącym.

e) Wysyłać delegacye w imieniu i w interessach Stowarzyszenia, bądź z grona swego, bądź z grona członków Stowarzyszenia.

f) Czynić przedstawienia do rządu i sejmu w imieniu Stowarzyszenia.

g) Wzywać szczególnych członków Stowarzyszenia na posiedzenia swoje, w miarę zaszłej potrzeby.

h) Prowadzić korrespondencyą w imieniu Stowarzyszenia.

i) Zakładać filijalne wydziały Stowarzyszenia, w dalszych obwodach kraju, gdyby się tego okazała potrzeba i obywatele zażądali takowe organizować.

k) Zwoływać Zgromadzenia generalne Stowarzyszenia.

§. 10.

Wyjętemi są z pod decyzyi wydziału Stowarzyszenia i należą do decyzyi całego Stowarzyszenia, na posiedzeniu bądź generalnem bądź zwołanem:

a) Zmiany bądź statutu Stowarzyszenia, głównie co do celów jego istnienia, bądź też niniejszej uchwały.

b) Rozpisywanie składek wyższych nad statutem oznaczone.

c) Sankcya ostateczna projektów do prawa w §. 8. lit. e przewidzianych.

W przedmiotach tych służy wydziałowi prawo inicyatywy projektów, a Stowarzyszenie decyduje o nich na drodze przepisami statutu przewidzianej.

§. 11.

Wszystkie przepisy statutu Stowarzyszenia uchwale niniejszej przeciwne, znoszą się.

§. 12.

Uchwała niniejsza zaraz po jej przyjęciu przez zgromadzenie generalne, drukiem ogłoszona, jako dodatek do statutu Stowarzyszenia obowiązywać ma.

Uchwalono na posiedzeniu generalnem Stowarzyszenia Ziemiańskiego.

Lwów dnia 7. września 1848.

(Następują podpisy.)

Następnie na wniosek jednego z członków, Stowarzyszenie postanowiło, mianować drugiego jeszcze prezydującego. W skutku odbytego kreskowania, wybranym został zastępcą prezydującego w Stowarzyszeniu, obywatel Maurycy Kraiński.

Na posiedzeniu d. 8go przystąpiono do wyboru członków wydziału Stowarzyszenia, w myśl §. 3. uchwały z d. 7go b. m. W skutku odbytego w tym celu kreskowania, powołanemi zostali na członków wydziału na rok następny, obywatele: Antoniewicz Mikołaj, Badeni Każimierz, Borkowski Alojzy, Borowski Ludwik, Dąbski Każimierz, Głogowski Gustaw, Jawornicki Eustachy, Jabłonowski Józef, Jasiński Józef, Jordan

Teofil, Krasicki Alexander, Krasicki Maciej, Krzeczonowicz Waleryan, Kellerman Antoni, Konarski Ignacy, Lewicki Józef, Łoś Tadeusz, Miączyński Mateusz, Moszczeński Franciszek, Obniński Wiktor, Rodakowski Paweł, Romaszkan Piotr, Rojewski Felix, Russocki Włodzimierz, Stadnicki Jan, Stadnicki Alexander, Stadnicki Leon, Smarzewski Marcin, Trzciński Piotr, Tustanowski Michał, Uznański Alexander, Wilczyński Franciszek.

Wnioski następnie, złożone przez niektórych członków Stowarzyszenia na piśmie, a mianowicie:

a) wniosek dotyczący zaprowadzenia policyi wiejskiej;
b) wniosek dotyczący ciężarów, z prawa patronatu wypływających;
c) wniosek, ograniczenia wolności sprzedaży i dzielenia gruntów rustykalnych;
d) wniosek, dotyczący windykacyi gruntów włościańskich;
e) wniosek, dotyczący zawieszenia na czas trwającej cholery opłat pod imieniem jura stolae znanych;
f) wniosek, dotyczący środków podniesienia kredytu publicznego w kraju;
g) wniosek dotyczący budowy szkółek wiejskich;
h) wniosek, dotyczący stanowiska z jakiego właściciele niegdy dóbr, żądać mają wynagrodzenia za pańszczyznę, patentem z d. 17. kwietnia r. b. przez rząd zniesioną, a mianowicie: iżby właściciele ci występywali jako publiczni wierzyciele państwa, (Staatsgläubiger) i z tego stanowiska działali.

Po odbytej nad niemi dyskussyi, przesłane zostały do wydziału Stowarzyszenia do załatwienia; a to w myśl §. 8go lite. uchwały z d. 7. b. m. 1848.

po załatwieniu których to czynności, prezydujący w Stowarzyszeniu pożegnał zgromadzenie stósowną przemową i posiedzenia generalne Stowarzyszenia Ziemiańskiego zamknięte zostały.

Korrespondencya.

Poznań dnia 25go Sierpnia. *(Dokończenie.)* Trzymałże się logiki jakiejkolwiek rząd ruchem 24go lutego wywołany, w kwestyi osobliwie narodowości ludów? Nie mówię tu o samym tylko rządzie prowizorycznym, ale mówię i o zgromadzeniu narodowem, a więc i o ludzie francuzkim! Zgromadzenia bowiem teraźniejsze francuzkie i niemieckie, za prawdziwą reprezentacyą tych ludów uważane bydź muszą. Pomijając, iż są zgromadzeniami deputowanych ludu, wybranych i zasiadających w skutku powszechnych wyborów, każde z nich nadto reprezentuje także ściśle i stopień cywilizacyi ludu, którego jest mandataryuszem. Któż nie przyzna różnicy i wielkiej między francuzkiem a berlińskiem, między tem ostatnim znowu a wiedeńskiem zgromadzeniem narodowem? Jak więc w tych zgromadzeniach odbija się stopień zrałości politycznej każdego z osobna ludu, tak też każde z nich za wyraz woli własnego ludu uważanem bydź koniecznie musi.

Francya wystąpiła w pierwszych chwilach swej rewolucyi manifestem do Europy wydanym, którego się atoli pomimo ciągłych deklaracyi, wcale nie trzyma, a to dla tego, że manifest ten wywołuje mnóstwo logicznych następności, nie dających się jak na teraz pogodzić z możnością i potrzebami francuzkiego narodu, że nadto, jest on zbiorem paradoxów jednych sprzeczniejszych od drugich. W tem wymownem dziele P. Lamartina, uznała w prawdzie Francya wszystkie narodowości, ale uznała razem, że granice państw europejskich, mają zostać te same, jak je traktat wiedeński zakreślił. Możnaż co podobnego pogodzić z sobą? jakaż w tej zapowieści może się miescić nadzieja dla pognębionych narodowości? Nietykalność granic o ile to jej samej dotyczy, mogła Francya ogłosić; lecz narody podbite, spodziewały się czegoś więcej po jej braterstwie, aniżeli nowej sankcyi osławionego dzieła przemocy zwanego traktatem wiedeńskim!... Zapowiadał dalej ten sam manifest: że Francya waruje sobie prawo wynikające jakoby z jej zasad rewolucyjnych, pomagania każdej narodowości chcącej się wybić na niepodległość. Jakże taka zapowieść wygląda obok zatwierdzienia status quo co do granic państw europejskich?

Jakąż pomoc zyskały we Francyi narodowość polska i czeska, które wzaufaniu tego zaręczenia sztandar swój podnieść usiłowały? Jakież stanowisko zajęła Francya w kwestyi sławiańskiej? a cóż dopiero mówić o Włoszech!? Walcząc od kilku miesięcy za swoją narodowość, otrzymały Włochy solenne zapewnienie pomocy od Francyi w razie, gdyby jej zażądały. Później P. Lamartine w komissyi wyraźnie oświadczył: iż myślą jego było; że pomoc ta wtedy dopiero nastąpić ma, gdyby Generał Radetzki zagroził granice Sardynii(!!??) A więc znajdujemy tę pomoc wprawioną znowu w ciasne rama kongressu Wiedeńskiego!. (Pomijam tutaj zupełnie obecny stan rzeczy we Włoszech, ściślej biorąc kwestyą interwencyi, jako kwestyą nieskończoną i bieżącą, lubo w każdym razie opinią powyższą raczej poprzeć niż osłabić mogącą.)

Nie radbym aby mię kto posądził, iż jestem bezwzględnym partyzantem wojny. Przeciwnie, chwalę roztropność w rządach, i wojnę nierozsądną do największych jakie tylko bydź mogą błędów politycznych liczę. Lecz zarazem wyznaję; iż jej unikanie w brew koniecznym i naturalnym następstwom zasad przez rząd ogłoszonych, unikanie jej z poświęceniem dalszego tych zasad rozwinięcia, i ustalenia, unikanie jej nakoniec aż do posunięcia się do ostrożności poniżającej, bo aż do odmówienia interwencyi moralnej; w żaden sposób pochwalić nie mogę... Po ruchu 24go lutego, nierozumiem prawdzie propagandy indywidualnej, ale pojmuję propagandę ludową, a przez to rozumiem wdanie się gabinetowe w sprawy ucisnionych narodowości, silne protestacye, wreszcie śmiało i poważnie okazującą się gotowość.

Tę gotowość według mnie, ruch 24go lutego nakazywał Francyi jako naturalny obowiązek. Okazać ją Francya powinna była nie frazesem, który się istotnie w manifeście znajduje, ale czynami. Sposobność zaś do czynu nastręczała jej kwestya narodowości polskiej, i w czynie też wdania się swego Francya powinna się była opierać na pryncypiach narodowości i słuszności, a nie na wybiegach godnych zaledwie polityki Guizota. Tego Francya nie uczyniła, postąpiła zatem nielogicznie, bo walcząc przeciw egoizmowi, cofa się od ewentualności spełnienia wrazie potrzeby ofiary,

Tyle co do Francyi. Rzućmy teraz okiem jak sobie lud niemiecki postępuje?

Wiadomo, jak godła, wolności, równości i braterstwa, przyjęte przez rewolucyą Wiedeńską i Berlińską, godła które ziścić, przez hegemoniją Niemiec parlament Frankfurtski stara się; wiemy powtarzam jak krwawo te godła ziszczono, na narodowościach Polskiej i Czeskiej, jak je uroczyście inaugurowano bombardowaniem Pragi i Krakowa! Wiemy dalej, jaki obrot wzięła sympatya Niemców dla Polaków, okrzyknięta na barykadach Wiednia i Berlina i jaki uroczysty dowód tej sympatyi dał światu parlament Niemiecki, wcielając większą część Księstwa Poznańskiego do rzeszy Niemieckiej; a przecież służyło narodowościom słowiańskim prawo, choćby tylko na mocy uznenych godeł wolności, równości i braterstwa, domagania się jeżeli już nie niepodległości; to przynajmniej organizacyi narodowej, czyli odosobnienia.

Obawa naruszenia neutralności względnie Rossyi, nie może bydź dla ludu Niemieckiego wymówką jego postępowania. Nie będę przeczył, iż tak jak i Francya niemogły Niemcy i niepowinny były zrywać nierozważnie neutralności wspomnionej; lecz z drugiej strony, utrzymania jej a tout prix w brew konsekwencyom koniecznym zasad ogłoszonych, utrzymania jej kosztem dalszego rozwinięcia i ustalenia tych samych zasad, utrzymania jej nakoniec posuniętego do stopnia, że ta lub owa część kraju nie może bydź organizowaną w duchu narodowym, niedlatego żeby do tego nie miała prawa, ale dla tego, żeby taka organizacya mogła się niepodobać sąsiedniemu mocarstwu, pochwalać także nie mogę. Traktat Wiedeński przyznał Niemcom prawo że tak powiem własności nad narodowościami słowiańskiemi; otóż zrzeczenie się tego prawa na rzecz sławian, uwzględnienie ich słusznych żądań, przyznanie ich narodowościom samodzielności pod warunkiem pozostania w scisłym związku z rzeszą Niemiecką, to było postępowanie słuszne, lojalne i logiczne, które lud niemiecki względnie ludów słowiańskich w obecnym ruchu za normę zachowania się swego przyjąć był powinien. Stało się jednak zupełnie przeciwnie, i dla tego też lud niemiecki dzisiaj tak dobrze, jak monarchije absolutne przed 5ciu miesiącami, walcząc niby to przeciw egoizmowi, wzbrania się jednak uczynić z własnego ofiary.

W Niemczech więc tak jak we Francyi, przemaga jedna i ta sama nielogiczność, bo tu jak i tam jawny brak pojęć o konieczności ofiary, nowy więc przeło egoizm.

Zasługuje zapewne na wzgląd, że Niemcy i Francya jakkolwiek zwycięzkie w walce z egoizmem, walczyć jednakże muszą do dziś dnia w wnętrzu swojem z szaleństwem i marzeniami, ośmielonemi ruchem 24go lutego, i chcącemi także mieć udział jakiś w zdobytych swobodach; że odzyskawszy co dopiero swobody polityczne, skazane są na obronę własności i rodziny. Wiadomo, żę się do dziś dnia bronić muszą przeciw reakcyi, przeciw egoizmowi usiłującemu przywrócić dawny stan rzeczy, przeciw nareszcie intrygom Rossyi, siejącej wszędzie niezgodę i paraliżującej ustalenie się nowego porządku; że myśleć muszą i to pilnie nad rozwiązaniem mnóstwa kwestyi socyalnych, wymagających jak najpilniejszego załatwienia, że upadają wreszcie pod ciężarem kryzys finansowego, nieodłącznego od każdego rewolucyjnego ruchu; że jednym słowem muszą jednoczyć wszystkie swoje siły, żeby tylko stawić czoło nawałowi grożących okoliczności i nowy porządek rzeczy jako tako ustalić. Wszystko to zasługuje zapewne na wzgląd jakiś, wszystko to tłómaczy poniekąd, dla czego ludy wspomnione zajmując się urzeczywistnieniem zasad nowych u siebie, nie bardzo się kwapią z ofiarami, bez których zasady te niemogą bydź w życie wprowadzonemi u drugich. Niepodobna także nieprzyznać że wolność, równość i braterstwo, w pokoju jedynie wewnątrz ustalonemi, na zewnątrz zaś z jakimś skutkiem propagowanemi bydź mogą.

Lecz kwestya narodowości, zdaje się nam bydź tak koniecznym i natychmiastowym wynikiem ruchu 24. lutego, iż bez załatwienia jej bezwłocznego, na pokój właśnie taki do ustalenia zasad o które chodzi, wewnątrz tak dobrze jak i na zewnątrz potrzebny, rachować w żaden sposób nie można. Utrzymanie pokoju a tout prix (bo dziwnie wiele rzeczy pozostało nam z dawnego stanu Europy) nie przywróci nigdy, ani nie ustali owego zaufania publicznego, przez ustalenie którego jedynie porządek i dobry byt w Europie mogłyby bydź odbudowanemi. Finanse, ten nerf rządów i pomyślności ludów, bez zaufania właśnie tego uporządkować się nie dadzą. Zapominać przytem nie należy, że dopóki system gnębienia narodowości i sprzymierzeniec jego mur chiński, Rossyą od reszty Europy oddzielający i nic prócz cholery nieprzepuszczający, usuniętemi nie będą, dopóty na stały pokój w Europie nikt rachować nie może, a obawa wojny głównym jest publicznego zaufania nieprzyjacielem. U podbitych, a narodowośći spragnionych ludów, pokój jest tylko zawieszeniem broni. Sama tylko kwestya narodowośći roztrzygnięta na korzyść praw szczególnych ludów, może zmienić stanowisko Rossyi względnie Europy, może tę Rossyą zmusić do połączenia się z ruchem dzisiaj świat agitującym. Któż bowiem dzisiaj uwierzy w trwałość czego bądź, dopóki ten kolos Azyatycki ostatniego słowa nie wyrzecze? Kto zaufa pokojowi i przedsięwzięcie jakiebądz przemysłowe rozpocznie, jeżeli się muśi obawiać, że każdej chwili wybuch jakiej prześladowanej narodowośći, lub wojna z Rossyą, wszystkie jego choćby najpewniejsze kałkuły zniweczyć może?

Dopiero wtedy, gdy sprawa narodowośći w ogólnem tego słowa pojęciu, będzie wedle słuszności i prawa załatwioną, dopiero wtedy ruch 24go lutego może bydź poczytanym za dokonany; bo wtedy ogarnie ogół Europy. Dopóki jednak egoizm ludów, tak jak niegdyś systematów rządowych, nie zdobędzie się na ofiary potrzebne do jej załatwienia, dopóki w panowaniu ludów tak jak niegdyś w panowaniu dynastyi, przeważać będzie zasada samolubstwa, dopóty ruch 24. lutego nie będzie mógł powiedzieć, że jest zwycięzkim, dopóty ruch ten jedynie zajmować będzie zbrojną pozycyą nad Wisłą. Wolność, równość i braterstwo, wtedy dopiero staną się ciałem, gdy wszystkie ludy europejskie z tej i z tamtej strony Wisły, na jednej i tej samej traktować będą zasadzie. Srodzeby się pomylił, ktoby myślał, że zaufanie publiczne w szanowaniu granic dotychczasowych, a zatem w szanowaniu traktatu wiedeńskiego, znajdzie dostateczną do odrodzenia się swego rękojmię. Wychodzi to bowiem na jedno, jak gdyby kto na zgniłych i spruchniałych podwalinach zburzonego już gmachu, chciał stawiać nowy, tak piękny, okazały i wysoki iż szczyty jego miałyby ginąć prawie w obłokach. W budowie takiej, choćby na pozór najwystawniejszej, na takich jednak wzniesionej fundamentach, jeżeli kto będzie zmuszony zamieszkać, z pewnośćią jednak rozgośćić się nie zechce.

Tak więc kwestya narodowośći, nie jest podrzędną, ale żywotną kwestyą zwycięztwa nowego porządku rzeczy w Europie, a nieuwzględnienie jej po ruchu 24go lutego nie da się usprawiedliwić niczem, nawet największemi trudnośćiami.

Duch czasu i prawa ludów pognębionych prą naprzód do jej rozwiązania, bo rozwiązanie to jest koniecznym warunkiem powrotu kredytu i zaufania publicznego w Europie. Rozwiązanie to stoi przed Europą jak widmo jakie, z całą śiłą i potęgą nieugiętej swej logiki i wiśi nad nią jak miecz Damoklesa. Ludy europejskie, śilne i samodzielne, usuwając się dzisiaj od przyłożenia się do roztrzygnięcia tej najważniejszej kwestyi, tą samą tylko co niegdyś rządy despotyczne postępują drogą, tego samego bitego co i rządy niegdyś trzymają się egoizmu gośćińca. Rozszerzyły go tylko nieco, zamieniając egoizm rządów na egoizm ludów, lecz zawsze robią tylko to, co P. Emil Girardin tak trafnie nazwać umiał: „postępem po starej kolei“ (progrés dans l'ornière).

Nie kijem go więc to pałką: a narodowość polska przeznaczoną była doświadczyć na sobie najpierwej prawdziwośći takiego przysłowia.

Jakoż, że tu tylko o narodowośći w Księztwie Poznańskiem wspomnieć sobie pozwolę; skoro w skutek braterstwa berlińskiego, Polacy prośili o organizacyą narodową, została im natychmiast przyrzeczoną, ale nim się jeszcze obietnica ziściła, księztwo tymczasem podzielić postanowiono. Rząd despotyczny, żądanie organizacyi narodowej byłby ukarał więzieniem; lud niemiecki, lud wolny i liberalny, karze żądających utratą połowy prowincyi. Zerwanie się nawet zbrojne, do którego niestety dziś przyszło, byłoby dawniej za rządów despotycznych, pociągnęło za sobą walkę jedynie z wojskiem pruskiem. Dziś dla przytłumienia go, wystąpił sam lud niemiecki, lud liberalny do walki, i poklaskiwał, kiedy zwyciężonych łżono publicznie w Poznaniu, kiedy ich w obozach piętnowano, jak gdyby skazanych na galery zbrodniarzy, kiedy przeciw nim organizowano ochotników (Freischaaren) w Berlinie.

Tak postępywał sobie egoizm ludowy w Poznańskiem, egoizm stokroć gorszy od egoizmu możnowładztwa; bo gdy tamten okrywał się jeszcze przecie tajemnicą, gdy tamten lękał się jeszcze opinii publicznej, i wstydził się przyznać do pobudek swych czynów, ten występuje wszędzie z cynizmem niepraktykowanym, przyznaje się z bezczelnośćią do wszczetecznej swej wiary i z bezwstydem oburzającem, nawet opiniją publiczną pogardza.

W tem też to cyniźmie, w tej bezczelności, w tym bezwstydzie Prusaków a raczej Niemców w ogóle, szukać należy przyczyny, tego zwątpienia o przyszłośći, tej niemej rozpaczy, jaka pomimo panującej tu na pozór ciszy, o której ci szanowny redaktorze w ostatnim moim liśćie donośiłem, opanowała umysły wszystkich prawych Polaków w Księztwie Poznańskiem. W interessie pokoju Europy, życzyć należy, ażeby zwątpienie to i rozpacz, okazały śię rychło bezzasadnemi, że się zaś takiemi okażą, wyznaję, że mam sam nadzieję; i bodajbym się mylił, ale mi się wszystko zdaje, że chwila ta nie jest daleką, w której zachodnie ludy Europy przekonają się:

Że narodowość jest podstawą wolności, równośći i braterstwa;

Że dopóki narodowośći ujarzmione w Europie istnieć będą, pokój ustalonym bydź nie może i zaufanie publiczne nie wróci.

Że jeżeli wolne ludy, pozostaną dłużej wierne nielogiczności swojej, a zatem egoizmowi; i kwestyi narodowośći słowiańskich, nie rozwiążą zgodnie z prawdą godeł wolnośći, równośći i braterstwa:

Kwestyą tę roztrzygnie niedługo Rossya, pod godłem: Niewoli! despotyzmu! i zemsty!!

E. M.

Zborów d. 2. września 1848. Panie Redatorze! Przesyłając kilka pism peryodycznych przyjacielowi mojemu w gubernią ze mną graniczącą, po odebraniu pierwszego numeru gazety Polska; załączyłem go także z zapytaniem, czy nie zechce, abym tę gazetę dla niego zaprenumerował? Załączam odpowiedź jego dosłownie przepisaną z proźbą, aby mogła bydź umieszczoną w dzienniku „Polska“. Mam przytem nadzieję, że Szanowny Redaktor zechce nam wyjaśnić ten zarzut, pismu jego zrobiony.

„Pismo „Polska“ programem swoim wiele zapowiada, „a talent i zdolnośći redaktora w tym programie powinny „by także obiecywać wiele. Wywód tylko tej demokracyi „i arystokracyi trochę uderza — bo czyż ta, jak ją nazywa „waśń społeczna, dopiero od emigracyi 1831 r. początek „bierze? Nie moją rzeczą, ani tu miejsce walczyć z tak „uzdatnionym pisarzem. Uczucia moje i chęci, a choćby „nawet przekonanie same, nie wystarczą; tu trzeba uspo„sobienia, trzeba odpowiednych zdolności, a do tych się nie „poczuwam.

„Pismo „Polska“ niech Pan także zaprenumeruje dla „nas, może ten dziennik w dalszym swym rozwoju, pod„trzyma istotnie i wzmocni zachwiane już, jak sam po„wiada, nadzieje; oraz wesprze godnie w trudnej pracy „działania na umysły, inne dzienniki; — tego życzymy, tego „się po nim spodziewamy!... chociaż „Gazeta Narodowa“ „coś głosi, że to organ Ziemiaństwa; a zdarzyło mi się „czytać niedawno list jeden, w którym były bardzo niepo„chlebne o tem towarzystwie wyrazy; — bądź więc Pan „Dobrodziej łaskaw, objaw nam szczerze i otwarcie swe „zdanie o Ziemiaństwie? i czy Pan Meciszewski przez to „Towarzystwo powołany istotnie?“

A. Rozwadowski.

Redakcya czyniąc zadość żądaniu, umieszcza odezwę powyższą i oświadcza przytem co do zarzutów w niej zamieszczonych, a mianowicie co do pierwszego: że nie było jej zadaniem śledzić źródeł demokracyi i arystokracyi w Polsce jako dwóch partyi politycznych, spór jakoby z sobą wiodących; aniżeli wcześniej wystąpiły na polityczną scenę, a wystąpienie to właśnie datuje się od r. 1831. ściślej biorąc od zawiązania się towarzystwa demokratycznego w Paryżu. Jeżeli elementa partyi takich istniały przed r. 1831, ślady tego można zapewne dostrzedz w swarach koteryjnych towarzyskich i domowych, ale nigdy w zapasach publicznych o polityczny wpływ i władzę w narodzie; przynajmniej historya powstania w r. 1831 zapasów takich nie stawia przykładu. Co do drugiego: istanowisko Stowarzyszenia Ziemiańskiego i organu jego jakim jest dziennik „Polska“, obejmuje co do ostatniego programat jego w nrze. 1wszym zamieszczony, co do pierwszego zaś przedostatni numer pisma naszego. Obszerniejszych objaśnień nie jesteśmy w stanie dać nikomu i muśimy każdemu zostawić wolny wybór między sądem własnego przekonania, a oszczerstwami „Gazety Narodowej“.

Kronika wypadków bieżących.

Lwów d. 11 wrześ. W dzienniku narodowym, czytamy zawiadomienie, iż P. Franciszek Drużbacki wystąpił z Stowarzyszenia Ziemiańskiego, a to z powodu, że Stowarzy-

szenie Ziemiańskie, zwinęło jakoby chorągiew monarchiczno-demokratyczną.

Zwracamy uwagę szanownego ex-członka na okoliczność, że Stowarzyszenie Ziemiańskie, już dla tego samego nie mogło nic zwijać, że nigdy nic nierozwijało. Szanowny ex-członek zapomniał, że Stowarzyszenie Ziemiańskie, nie było nigdy i nie jest Stowarzyszeniem politycznem; a zatem, że niepotrzebowało wywieszać jakiejkolwiek chorągwi politycznej, i takowej rzeczywiście nie wywieszało. Jeżeli szanowny ex-członek bierze dziennik „Polska" za Stowarzyszenie, to miałby po części słuszność, bo dziennik „Polska" jako dziennik polityczny, rozwinął rzeczywiście chorągiew monarchii demokratycznej; ale wtedy szanowny ex-członek myli się i grubo, bo dziennik nasz ile nam wiadomo, dotąd jeszcze tej chorągwi nie zwinął.

Pokazuje się więc z tego wszystkiego, że szanowny ex członek, jak wprzódy niewiedział do czego przystępuje, tak niewie teraz z czego rzeczywiście wystąpił. Jeżeli mu się zdawało, że przystępując go Stowarzysznnie Ziemiańskiego, przystępuje do redakcyi dziennika „Polska," to się oczywiście pomylił; i w takim raz ie winszujemy i sobie i jemu, że się spostrzegł i na czas wystąpił; bobyśmy się byli musieli zrzec sami współki, która ani Stowarzyszeniu, ani redakcyi, żadnej jak dotąd nie przynosiła korzyści.

Austrya. W nieładzie z jakim Sejm Państwa w Wiedniu traktuje materye pod jego decyzyą poddane, trudno się zoryentować, a jeszcze trudniej znaleść w nim treść jego narad lub uchwał.

Wniosek Kudlicha o zniesienie pańszczyzny i o wynagrodzenie, zatrudnia izbę już od trzech tygodni. Po zamknięciu debaty, wotowanie nad nim odbywa się już od dni 8miu (!!??) Ztąd można wziąść łacno miarę, jakie wyobrażenie ma zgromadzenie o biegu debaty i jej rozwiązaniu. Do pomnożenia chaosu panującego w tym względzie, a przynajmniaj do zbałamucenia sądu kraju całego, przyczyniają się głównie i dzienniki, zdające sprawę z posiedzeń sejmowych. Czytając je, nie można doprawdy zrozumieć, co przez Sejm przyjęte a co odrzucone zostało. Głównie też co do wotowania nad wnioskiem Kudlicha, niepodobna jest prawie zrozumieć sprawozdania dzienników. Na posiedzeniu d. 31. przyszła z kolei do wotowania modyfikacya wniosku Kudlicha przez dep. Lassera proponowana. Z wypadku wotowania pokazuje się, że Sejm:

1. zniósł poddaństwo i wszystkie ustawy regulujące go dotąd;
2. że zniósł różnicę między gruntami dominikalnemi i rustykalnemi, i że je od wszystkich ciężarów uwolnił;
3. że zniósł wszystkie służebności gruntowe i daniny, wynikające z stósunków poddaństwa (praw osobistych);
4. że przyjął zasadę wynagrodzenia niektórych ciężarów i powinności, a niektóre znowu bez wynagrodzenia uchylił;
5. że za uchylone powinności z praw poddaństwa wynikające, odmówił wynagrodzenia;
6. że za robociznę, osep i czynsz pieniężny przyznał wynagrodzenie;
7. że prawo wrębu i paszy służące poddanym, zniósł za wynagrodzeniem z strony właścicieli;
8. że do ułożenia projektu do prawa wedle powyższych zasad, komissyą wyznaczyć postanowił;
9. że sprawowanie jurysdykcyi, zostawił przy dotychczasowych zwierzchnościach dominikalnych, aż do uregulowania gmin i to na koszt skarbu.

Zdaje się przeto, że po przyjęciu i ustanowieniu takich zasad, dalsze wotowanie nad wnioskiem Kudlicha, powinnoby nie mieć więcej miejsca. Jednakże wotowanie to odbywa się ciągle, głównie nad 74 modyfikacyami do wniosku Kudlicha proponowanemi, tak właśnie, jak gdyby główne jego zasady nie były jeszcze przyjęte. Ciekawi doprawdy jesteśmy, w jakiej postaci wyjdzie z tej fabryki, ustawa dotycząca zniesienia poddaństwa i wynagrodzenia właścicieli ziemskich.

Na posiedzeniu dnia. 2. Września z okoliczności wniosku deputowany Pollatschka, izby postanowienie sejmu dotyczące zniesienia pańszczyzny urzędownie ogłoszonem było; zabrał głos minister Bach i oświadczył w imieniu ministeryum: że dwojaką jest missya sejmu, to jest konstytuująca i prawodawcza (!!!), że postanowienia jego jako władzy prawodawczej, ulegają sankcyi monarchy, i że ministeryum jest zdania, że sejm niemoże się na innej drodze wdawać w kommunikacyą z narodem.

Nadzwyczajne to oświadczenie ministeryum austryjackiego, pociągnąć za sobą może i musi bardzo ważne i stanowcze skutki. Dzięki ministeryum, dowiemy się nareszcie o tem, o czem nas sejm zawiadomić dotąd przepomniał, to jest: czyli jest rzeczywiście konstytuantą, jaką wedle patentu z d. 16. maja bydź powinien, czy ma władzę pisania samodzielnie konstytucyi państwa? czyli też jest władzą tylko prawodawczą i w inicyatywie pisania ustawy fundamentalnej, ograniczoną veto cesarskiem?

Jak wiadomo statut organiczny sejmowy, przez ministeryum Pillersdorf proponowany, chciał sejm obecny do takiej właśnie ograniczonej zredukować władzy; lecz sam pomysł ograniczenia tego, przypłaciło ministeryum Pillersdorf swoją exystencyą. Zobaczymy niedługo, czyli 2 miesiące życia publicznego i parlamentarskiego rozwinęło i wzmocniło zasady demokratyczne pomiędzy ludem austryackim i reprezentantami jego; idzie tu albowiem ani o mniej ani o więcej tylko o zasadę demokracyi, to jest o zasadę panowania ludu. Jeżeli sejm dzisiejszy niema władzy pisania konstytucyi bez sankcyi cesarza, jeżeli jest razem władzą konstytuującą i prawodawczą? jeżeli postanowienia jego przed napisaniem nawej konstytucyi, mają ex principio podlegać veto cesarza: to rewolucya z d. 15 maja była kłamstwem, to patent z d. 16 jest fikcyą, to w Austryi nakoniec panuje monarchija i o demokracyi mowy bydź niemoże.

Wszystkie te kwestye bardzo ważne, rozwiąże niedaleka przyszłość. Dep. Violand protestował na tej samej sessyi przeciwko deklaracyi ministeryum, a dep. Borosch zażądał od ministeryum kategorycznej odpowiedzi za 3 dni, czy sankcya o której minister mówi, jest tylko bezwarunkową formą, w którą postanowienia sejmu ująć chce? czy też sankcya wspomniona, może się zamienić w veto przeciw postanowieniom sejmowym?

Jeżeli czytelnicy nasi czytali z nwagą artykuły wstępne, któreśmy w Nro. 8. i 12. pisma ncszego o sejmie wiedeńskim zamieścili, to łacno pojmą, że odpowiedź ministeryum na interpellacyą dep. Borosch, jakkolwiek wypadnie, będzie zwrotnikiem rewolucyi austryackiej, i powie nam nareszcie o tem, o co się dotąd nadaremnie pytamy, czy jesteśmy na drodze reakcyi, czy też na drodze rewolucyi.

Przy zamknięciu właśnie dziennika naszego odbieramy sprawozdanie z posiedzenia Sejmu w d. 7 b. m. Minister Doblhoff w odpowiedzi na interpellacyą dep. Borosch wyżej wspomnioną odpowiedział w treści:

a) Że deklaracyą mistra Bach na posiedzenin d. 2 b. m., ministeryum w zupełności co do zasad podziela.

b) Że co się tyczy stanowiska korony w obec piszącej się konstytucyi, ministeryum odwołuje się do manifestów z d. 3. i 6. czerwca, w których N. Pan zwołał sejm w tym celu, ażeby na drodze rozumnego i silnego współdziałania, konstytucya przyszła odpowiedziała wszystkim interessom.

c) Że przez połączenie (Vereinbarung) rozumie ministeryum przyjęcie przez monarchę z własnego i dobrowolnego przekonania, napisać się mającej konstytucyi.

d) Że zanim ta konstytucya napisaną będzie, gdy niema normy, wedle którejby prawa w monarchii promulgowane bydź miały, ministeryum osądziło, że promulgacyą ich, może tymczasowo poddać formie w wszystkich państwach konstytucyjnych przyjętej.

Taką jest treść ministeryalnego oświadczenia na interpellacyą dep. Boroscha. Zastanowiemy się nad niem i nad jego skutkami obszerniej w artykule 3. traktującym o sejmie wiedeńskim i zwracamy jedynie uwagę czytelnika, że ministeryum odwołuje się w niem do manifestów z d. 3 i 6 czerwca, zamiast do patentu z d. 16 maja.

Węgry. Przedsięwzięcia sławian węgierskich a mianowicie Kroatów, Serbów itp. coraz groźniejszą dla Węgier przybierają postać. W końcu zeszłego miesiąca miasto Fiume stolica węgierskiego litorału nad adryatyckiem morzem, zajętem zostało przez Kroatów w imieniu króla Kroacyi, i to bez oporu. Gubernator węgierski i władzie Madziarów ustąpiły z miasta, gdzie spokojność została nienaruszoną.

Niemcy. Frankfurt 5go. Wspomnieliśmy w wcześniejszych nrach, że mimo wypowiedzianej na powrót wojny między Danią a Prussami, panuje na liniach zupełna cisza, a to z powodu, że Prussy wcale iej sobie prowadzić nieżyczą. Wspomnieliśmy dalej, że parlament Frankfurtski dał Prussom upoważnienie do zawarcia w imieniu Niemiec pokoju z Danią, lub też zawieszenia broni. Wyraziliśmy przytem obawę, azali Danią niechcąca nic słyszeć o namiestniku Niemiec, będzie chciała uznać pełnomocnictwo parlamentu niemieckiego, również jak i namiestnika wjej oczach nielegalnego. Przewidywania nasze ziściły się. Dania niechiała się wdawać w żadne negociacye z Prussami w imieniu Niemiec. Wysłany w tem celu przez parlament pełnomocnik, niebył nawet przypuszczonym do negocyacyi z Danią. Prussy zawarły w imieniu własnym i na własną rękę zawieszenie broni z Danią, na czas 7miesięczny. Warunki tego zawieszenia broni, są w prost przeciwne warunkom pełmocnictwa, Prussom przez parlament udzielonego. Ministeryum państwa w Frankfurcie przedłożyło parlamentowi na posiedzeniu w d. 4. konwencyą w tej mierze przez Prussy zawartą, a to w celu uzyskania jej ratyfikacyi. Niewypowiedziane oburzenie panowało w całem zgromadzeniu słuchającem zdania sprawy w tej mierze. Ministeryum Państwa oświadczyło, że jakkolwiek Prussy zawartą konwencyą przekroczyły dane im pełnomocnictwo, jednakżeż w celu uniknienia wojny z Prussami, tudzież wojny z Europą, a nawet może i domowej, parlament zawarte zawieszenie broni ratyfikować powinien. Z ratyfikacyi tej uczyniło nawet ministeryum państwa kwestyą gabinetową, oświadczając: że ustąpi jeżeli udzieloną nie będzie.

Po bardzo burzliwej sessyi d. 5 parlament większością głosu 244 przeciw 230 odmówił ratyfikacyi, a tem samem ministeryum państwa niemieckiego obalił.

Jakie skutki pociągnie za sobą odmówienie ratyfikacyi i ustąpienie ministeryum w Frankfurcie? niedaleka przyszłość okaże.

Prussy. Berlin d. 7. W tym samym czasie, kiedy parlament w Frankfurcie obala ministeryum państwa swym votum, w tym samym czasie sejm prusski, obala także w Berlinie ministeryum Auerswald. Po krwawych wypadkach w Swidnicy, w których wojsko prusskie tak smutną odegrało rolę, sejm prusski uchwałą z d. 9. Sierpnia, postanowił, ażeby ministeryum wojny nakazało armii, wstrzymanie się od reakcyjnych zabiegów, a szczególnie, iżby wezwało officerów do wystąpienia z armii, jeżeliby ich opinije nie pozwalały im sprzyjać dzisiejszemu porządkowi rzeczy, a tem samem, gdyby ich honor osobisty nakazywał im wystąpić z armii, która temu porządkowi sprzyjać powinna. Postanowienie to sejmu dotąd wykonanem nie zostało. Na interpellacyą w tej mierze przed kilką dniami uczynioną, ministerym oświadczyło sejmowi, i oświadczenie to na pismie nawet złożyło, że postanowienia sejmu z d. 9. sierp. przez wzgląd na subordynacyą w armii wykonać nie może i niewykona. Oświadczenie to wywołało w Sejmie równie jak i w całym Berlinie najwyższe oburzenie. Agitacya w celu usunięcia ministeryum od steru, doszła do najwyższego stopnia. Dep. Stein przedstawił wniosek: że sejm obstaje przy postanowieniu swojem z d. 9 sierp. i że postanowienie to wykonanem bydź musi. Ministeryum oświadczyło; że jeżeli wniosek Steina będzie przyjętym, odstępuje w komplecie od steru spraw państwa.

Na posiedzeniu w d. 7 b. m. wniosek dep. Stein, przyjętym został większoscią głosów 219 przeciw 152, tem samem więc ministeryum Auerswald rozwiązane zostało.

Jeżeli zważemy, że w jednym i tym samym czasie, ministeryum w Wiedniu, wytłómaczeniem stanowiska korony w obec piszącej się konstytucyi, stawia patent z d. 16 maja (patrz wyżej Austryą) w kwestyi, że ministeryum państwa w Frankfurcie, upada w obec kwestyi ratyfikacyi zawieszenia broni z Danią; że rząd pruski zawarciem konwencyi na własną rękę, wyłamuje się oczywiście z pod zwierzchnictwa parlamentu niemieckiego i zadaje kłamstwo tak zwanej hegemonii Niemiec; że nakoniec ministeryum pruskie waży się Sejmowi oświadczyć, że woli jego niewykona, i zmuszone jest przed tą wolą objawioną powtórnie ustąpić; stan Niemiec objawi nam się jako będący w peryodzie najzupełniejszej anarchii, nie zapowiadającej nic innego, tylko wojnę domową i zupełne rozprzężenie tak zwanych zjednoczonych Niemiec.

Uwiadomienie.

Redakcya odbiera z różnych stron kraju zażalenia, od abonentów swoich, że ich Nra dziennika „Polska“ albo nie kompletnie, albo też nieregularnie dochodzą. Redakcya uczyniwszy stósowne zażalenie do głównego urzędu pocztowego, oświadcza niniejszym; iż reklamacyom w tej mierze do niej wystósowanym, w żaden sposób zadosyć uczynić nie może; tudzież że skarżący się, mają jedynie regress do pocztamtów, którym też ten dziennik przez expedycyą w całości i komplecie jest dostarczanym.

Redaktor odpowiedzialny: **Hilary Meciszewski.**

Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.